

# Poziom I: Ludzie

## Niewolnicy wrzuceni na arenę pełną sobie podobnych prostych ludzi

*Kiedy nie dbają o swe życie,  
nie znaczy to, iż długowiecznością gardzą.  
W dniu, w którym rozkaz pada,  
by do śmiertelnego boju stanąć,  
ci co siedzą, kotnierze od też mają mokre,  
tym zaś, co leżą, łzy po policzkach sptywają.  
Gdy wszak kto w miejsce,  
z którego ucieczki nie ma, ich rzuci,  
duch Zhu i Guia w nich wstępuje.*

*Traktat Sztuka wojny,  
rozdział XI*

### „Proszę się nie bać, on nie gryzie!”

Otwierający ten tekst passus ze starożytnego dzieła pokazuje przejaw działania wiecznego prawidła. Uwikłani w bycie częścią większej całości ludzie zawsze byli i zawsze będą przymuszani do obrony swojego homeostatu nadrzędnego. Zmuszają nas do tego nasze geny. Zmuszają uwarunkowania kulturowe. Zmusza sposób, w jaki działa świat.

Ci, którzy zajmują wyższe miejsca w hierarchii, zarządzają tymi zjawiskami, realizując niezbędne do przetrwania kolektywnego czynności kontrolne. Natura tych czynności

sprowadza się do realizacji jednego, krytycznego triku kontrolnego. Opisuje go anglojęzyczny idiom:

*they are pitting us against each other.*

Fraza opisuje takie zaaranżowanie sytuacji, aby dwie osoby lub grupy zmusić (ale tak, żeby same tego chciały) do współzawodnictwa lub konfliktu. Możemy wywindować tę potoczną obserwację do formy ogólniejszego prawidła, wyrażonego nieco bardziej hermetycznym językiem:

**Ci u góry hierarchii ustawiają konfrontację,  
lub percepcję jej uczestników tak, że manipulowani postrzegają ją w kategoriach gry o sumie zerowej – oni albo my.**

Słowo 'pit' jako rzeczownik odnosi się do zamkniętej przestrzeni, w której umieszcza się dwa mające ze sobą walczyć zwierzęta... Ku ucieście istot z wyższej hierarchii bytu, ma się rozumieć. Szczególnie interesującym tłem kulturowym frazy jest pitbull – pies hodowany do walki. Nie jest to określenie czy nazwa konkretnej rasy psa. Jest to termin ogólny na cały ich pakiet. Ich hodowlę, realizowaną od XIX wieku w krajach anglosaskich, prowadzono do celów walk psów oraz słabo znanej w Polsce rozrywki zagryzania szczurów<sup>1</sup>.

To co jest istotne to to, że te wszystkie rasy hodowano celem genetycznego wzmocnienia cechy agresji. Z tego wynika niechlubna lista ataków psów tego typu na inne psy, ale też i na ludzi, w tym dzieci. W USA krąży opinia, wedle której istnieje całe tajne, nieformalne lobby, mające usprawiedliwiać prawo do hodowania psów tej rasy jako pupilków. Wedle zdania przeciwników, praktyką hodowli pitbuli mają się trudnić ludzie mający upodobanie w zastraszaniu innych i dominowaniu.

---

<sup>1</sup> W Anglii, m.in. terriery, a więc rasy wyjściowe dla pitbuli, były wykorzystywane tradycyjnie do likwidowania gniazd i kolonii szczurów. Filmy pokazujące taką pracę-rozrywkę dostępne są na YouTube.

## Nie zmuszajcie mnie!

„Ustawiać jednych przeciw drugim” – bo tak brzmi najbliższy polski odpowiednik angielskiej frazy – można na rozmaite sposoby. Powszechną praktyką biznesową idącą w rytm tego schematu jest organizowanie przetargów. Organizowanie aukcji dzieł sztuki również bazuje na tym triku psychologicznym. Jego częścią jest wykorzystanie efektu utraty dostępności, który sprawia, że za coś trudno dostępnego jesteśmy gotowi zapłacić o wiele więcej niż wynikałoby to z faktycznej wartości czy użyteczności nabytku. Kupujący wzajemnie nakręcają się do windowania ceny. A im wyższa cena, tym więcej zarabia organizator aukcji i sprzedawca przedmiotu. Ogólną prawidłowością działania mechanizmu konfrontowania ze sobą dwóch przeciwników jest zysk manipulatora:

- Może on **uruchomić (sprokurować) konflikt** lub rywalizację, która wyczerpie strony uczestniczące lub odwróci ich uwagę od tego, że są rozgrywani.
- Ogólniejszym celem jest **zapobieganie zjednoczeniu**. Słynna starożytna strategia „dziel i rządź” opiera się właśnie na takim mechanizmie: utrudnianiu lub uniemożliwianiu osiągnięcia spójności celu i tożsamości.
- Możliwa jest intencja odwrotna. Wymusić zachowania kooperacyjne członków wspólnoty. Wynika to z zakodowania w naszej naturze cechy psychicznej polegającej na wygaszaniu konfliktów wewnętrznych w obliczu zagrożenia zewnętrznego. To też wybudza zdolność poświęcenia się jednostki dla „wyższego dobra” – przetrwania całej wspólnoty<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> SP VII.7, rozdział „Wojny są potrzebne...”.

W książce *Face of Battle* (pol. oblicza bitwy) wybitny amerykański ekspert John Keegan przywołuje idealny przykład zmuszania innych do walki. Opisuje, jak to dowódcy zmierzających do bitwy armii muszą zmusić swoich podkomendnych, aby przełamali strach i niechęć do zabijania, aby byli w stanie zabijać wrogów i w rezultacie wygrać bitwę. Trik – zachęcam do głębszego przemyślenia – ma wygenerować agresję, ale skierować ją na przeciwnika, a nie na „górze” (oficerów) czy siebie nawzajem.

Wyjątkowo interesującą iteracją tej wiecznej prawidłowości wojen jest słynny incydent nazwany rozejmem bożonarodzeniowym<sup>3</sup>, który miał miejsce w grudniu 1914 roku na froncie zachodnim. Żołnierze niemieccy i brytyjscy, obsadzający okopy rozdzielone ziemią niczyją, „od słowa do słowa” zaprzestali walki. Wpierw uzgodnili i zrealizowali pogrzebanie zabitych we wspólnej mogile. Później nastąpiło wspólne śpiewanie kolęd, wymiana podarków, aż w końcu rozegrano mecz piłki nożnej.

Wydarzenia rozpropagowały się głębokim echem w zbiorowych umysłach żołnierzy po obu stronach. W końcu dowództwo wymusiło zakończenie rozejmu m.in. wprowadzeniem do akcji snajperów, strzelających do żołnierzy strony przeciwnej wciąż płaczących się po ziemi niczyjej. Konieczne też było złuzowanie wielu „zbuntowanych” oddziałów świeżymi. W przededniu kolejnych Świąt zarządzano relokacje oddziałów obsadzających poszczególne odcinki frontu. Intencją było takie ich przemieszczanie, aby nie dochodziło do wydłużonych interakcji z oddziałami przeciwnika, które doprowadziłyby do ponownej **fraternizacji**.

Innym przejawem piekła, które nazywamy wojną, jest istnienie – i to w każdej armii – struktur odpowiedzialnych za pilnowanie, aby wyłapywać „tchórzy”, dezertów i słabych

<sup>3</sup> W literaturze wydarzenie to znane jest jako Rozejm bożonarodzeniowy (ang. Christmas truce, niem. Weihnachtsfrieden).

psychiką, a następnie kierować ich w stronę nieprzyjaciela. My, Polacy, znający epizod starcia III Rzeszy z ZSRS, znamy dobrze opowieści o oddziałach zaporowych NKWD. Niesławę zawdzięczają one swojej funkcji. NKWD postępowało za oddziałami liniowymi i zabijało wszystkich, którzy, mówiąc delikatnie, stracili rezon i zaczęli opuszczać pole bitwy. Tak oto wygląda „pitowanie” żołnierzy między przeciwnikiem, a własnymi efektorami wymuszającymi zachowania kooperacyjne, lub też prospołeczne.

### Niczym drewniane bale i krągłe kamienie

Przywołany powyżej Keegan nie główkował w próżni. Bardzo ważnego wglądu w mechanizm hierarchicznej kontroli nad indywidualnym człowiekiem dostarcza starożytny mistrz Sun, a przygrywa współczesny nam Andrzej Sapkowski w powieści *Wieża jaskółki*. Trikiem stosowanym przez tych na górze jest uruchamianie (wybudzanie) w ludziach instynktu przetrwania i innych.

To aktywacja tej wszechpotężnej siły, odpowiednio dyrygowana przez „natchnionego generała”, pcha ku śmierci na polu chwały armie setek tysięcy nieszczęśników. Siła ta jest efektem działania motywacji ludzkich mas, powoływanej do funkcjonowania przez działanie mechanizmów neurofizjologicznych, z grubsza dzielonymi na dwa typy – kija i marchewki, a którymi dyrygują wirtuozi dowodzenia i przewodzenia ludźmi.

Wariantem tego mechanizmu jest słynna ziemia śmierci – jedna z kilku kluczowych koncepcji całego starożytnego traktatu. Taktyka zasadza się na ustawieniu swoich własnych ludzi w matni bez wyjścia. W takiej sytuacji ludzie przyparci do muru zdolni są do desperackich kroków i nadludzkich czynów. „Ziemia śmierci” to technika dowodzenia podrzędna dla bardziej ogólnego prawidła, którą przywołuję w wielu książkach przy każdej dobrej okazji.

Bale i krągłe kamienie to metafora, której Sun Zi użył by opisać najważniejszą metodę zarządzania masami ludzkimi – kształtowaniem jej kolektywnej motywacji. Jeśli percepcję sterowanych odpowiednio ukształtować, choćby przechylić płaskie podłoże, to bale i krągłe kamienie runą w dół „bez rozkazów wydawania”<sup>4</sup>.

Sapkowski z kolei odmalowuje scenę, w której zniewolona bohaterka zostaje zmuszona do walk na arenie w roli gladiatora:

– Nie zmuszajcie mnie! – wrzasnęła Ciri, a w głosie jej zadygotała iście upiorna nuta. – Nie chcę! Rozumiecie? Nie chcę! (...)

– Chyba wiesz, co cię czeka, dziewczko (...) Chyba już wiesz, co Leo Bonhart potrafi. Co go podnieca. Będziesz wypychana na areny. Będziesz zabijać na uciechę takim świniom i swoloczom, jak te tutaj. I jeszcze gorszym od nich. A gdy już to, że ty zabijasz, przestanie ich bawić, gdy Bonharta znudzi zadawany ci gwałt, wtedy zabiją ciebie. Wypuszczą na arenę tyłu, że nie zdołasz obronić pleców. Albo wypuszczą psy. I psy cię roztargają, a czerń na widowni będzie niuchać krew i bić brawo. A ty zdechniesz na ubroczonym piasku. Tak, jak dzisiaj ci, których posiekataś.

Gdy zaś bohaterka, uświadomiwszy sobie swój los, zdecydowała zabić się naporciem na własny miecz, jej pan zidentyfikował siłę, bez nazywania jej, którą lewarował do tego, aby nieszczęsna dziewczyna robiła to, czego oczekiwali od niej oprawcy – instynkt przetrwania:

– Nie zdołasz – rozległ się w zupełnej ciszy głos Bonharta. – Nie zdołasz, wiedźminko. W Kaer Morhen nauczyli cię zabijać, więc zabijasz jak

---

<sup>4</sup> Zob. *Sun Zi i jego Sztuka wojny*, traktat, rozdział V.

*maszyna. Odruchowo. Do tego, by zabić siebie, trzeba charakteru, siły, determinacji i odwagi. A tego oni nie mogli cię nauczyć<sup>5</sup>.*

Podsumowując, potrzeba bardzo skomplikowanego pakietu zabiegów po to, aby ci na górze, sterujący konfliktem, balansując koncertem kontruujących się wzajem instynktów, osiągnęli swoje cele.

Przekleństwem i tragizmem ludzkiej egzystencji jest to, że w sytuacji typowej osoby zmuszane fizycznie do walki, realizują nie tylko agendę kliki sprawującej władzę. Interes panów i ich poddanych jest zbieżny. Ci na górze poświęcają wszystkich po to, aby utrzymać się w pozycji dominiowania. Ci na dole w sytuacji typowej faktycznie bronią swojego własnego życia, własnych domów i rodzin, narażonych na najazd przeciwnika. A przeciwnikiem tym są chmary ludzi zwykle równie przestraszonych, namówionych, zindoktrynowanych, szantażowanych, zmuszonych czy zmanipulowanych do walki o przyszłość, godność i chwałę swoją i swoich dzieci.

„Obowiązek wzywa”. „Ojczyzna matka wzywa”. I tak dalej. „Oni albo my” – to ultymatywne hasło, pod którego brzmieniem spływa krwią historia ludzkości. I pod którym powstały i będą powstawać wszelkie wielkie cywilizacje, oferując w zamian dobrobyt i pokój.

Prawidłó:

**Módlmy się o to, aby cele i aspiracje elit wysyłających nas na wojny był zgrany z losem i dobrostanem nas, którzy na wojnę są wysyłani.**

---

<sup>5</sup> Andrzej Sapkowski, *Wieża Jaskółki*, rozdział 4.

## Przykłady i spostrzeżenia na wynos

### **A. Ukraina: „to nie nasza wojna”, „to nasza wojna” i skomplikowany prawdziwy stan spraw**

Zmuszanie ludzi do poświęcania się w skali całych grup etnicznych i narodów to przedsięwzięcie obarczone ryzykiem. Ryzyko to wynika z tego, że użyta siła generuje kontrsiłę. Obiegowa obserwacja „pierwszą ofiarą wojny jest prawda” przekłada się na bardzo ważne prawidło:

**Wysyłany do walki i zmuszany do poświęceń musi być animowany głębokim przekonaniem, że przemoc i poświęcenie mają głębokie, egzystencjalne uzasadnienie. Przetrawanie narodu, odzyskanie godności etc.**

Kilka epizodów z dronami, które od lutego 2022 roku spadały na terytorium RP, a przede wszystkim reakcje mediów głównego nurtu wyraźnie pokazują, że działają siły, które chcą wciągnąć Polskę do wojny z Rosją.

Oczywistym podejrzanym jest Ukraina i jej służby odpowiedzialne za przetrwanie państwa. Ale w tle tego mechanizmu w równie oczywisty sposób siedzi interes sił będących częścią struktur Zachodu, które w komitywie z ukraińskimi „magnatami” (oligarchami) chcą przejąć kontrolę nad zasobami Ukrainy: ziemią rolną, surowcami mineralnymi i energetycznymi. To te zasoby są główną stawką w całej rozgrywce.



## B. Ktoś celowo konfrontuje świat islamu z Zachodem (opinia)

W przestrzeni wojen narracyjnych toczy się osobliwa debata. Wedle wizji proizraelskiej, Zachód powinien być wdzięczny Izraelowi za to, że ten bierze na siebie główny wysiłek konfrontowania się z islamistami.

Powyższa „prawda” nie uwzględnia tego, że sam Izrael jest rezultatem ustanowienia siły i kontrsiły. To ustanowienie Izraela wygenerowało konflikt z ludnością arabską, która podbiła i skolonizowała pierwotnie żydowski region Judei i Samarii w VII wieku, zanim sama została podbita i wzięta w jarzmo przez Imperium Osmańskie. Jakkolwiek by nie było, teraz Zachód, a więc i będąca jego częścią Polska, również wpadła w ten niszczycielski wir walki toczony w rytm „oni albo my”... w rytm, którego wiodącą melodią jest zmuszanie postronnych do włączenia się w walkę.

My, czyli Polacy, musimy stawić czoła dyktatorowi Rosji, Hitlero-Putinowi – bo tak generowane jest uzasadnienie polskiego zaangażowania i finansowania wysiłku Ukrainy. Musimy udostępniać bezpłatnie dostęp do polskiego systemu opieki zdrowotnej. Musimy przekazywać, finansować i produkować sprzęt wojskowy, który trafia w ręce Ukraińców<sup>6</sup>.

Te materiałowe wsparcie wysiłku wojennego jest odpowiedzialnością wysyłania żołnierzy na front. W kontekście systemów feudalnych i tego, kto co komu nakazuje, ważniejsze jest jednak to, że decyzja o wspieraniu Ukrainy kosztem Polski zapadła nie w Polsce, ale gdzieś powyżej. Patrząc należy po linii kontroli kolonialnej, realizowanej ze strony Unii Europejskiej. Podsumowując jednak, prawidłem geopolityki jest to, że **wojny toczy się rękami, zasobami i życiem tych, którzy w hierarchii stoją niżej.**

---

<sup>6</sup> Pojawily się dość dobrze udokumentowane kazusy, w których sprzęt produkcji amerykańskiej, wysyłany na Ukrainę, trafiał na światowy czarny rynek broni. Tak miało się stać z wyrzutniami RPG, które pojawiły się w posiadaniu kartelów meksykańskich.

Tu dochodzimy do kwestii wielostronnej rozgrywki geopolitycznej między Stanami Zjednoczonymi, a Niemcami. Stany w sposób oczywisty chcą zwasalizować Europę. Instrumentem lewarującym tę wolę jest odcinanie Europy od dostępu do energii. Wcześniej, gdy funkcjonowało strategiczne przymierze między Niemcami i Rosją, Stany nie były w stanie należycie egzekwować swojej hegemonicznej kontroli... ani na energii zarabiać. Ogólnie, przyduszenie energetyczne to sposób trzymania w dole Niemiec i ich rozległego systemu kontroli feudalnej (gospodarczej) nad słabszymi sąsiadami, którzy nie mogą postawić się siłom dominujących w UE Niemcom,

Tu dochodzimy też do Chin, które realizują z determinacją i zaangażowaniem swój własny plan zniszczenia dominacji Zachodu i wymknięcia się z kontroli hegemonicznej Stanów. W tym planie w oczywisty sposób są pod-plany uwzględniające hierarchiczną, „tajną” strukturę feudalną Zachodu.

To dlatego wydarzenia na arenie geopolityki są dla postronnych – to jest nas wszystkich w dole – niezrozumiałe. Istnienie niektórych ośrodków władzy, w tym lokalnych klik, ma pozostać skryte. My, zwykli zjadacze chleba, nie powinniśmy zdawać sobie sprawy z faktycznej hierarchii między państwami. Potrzeba ta wynika z natury socjoinżynierskiego sterowania – ich cele muszą być nieświadome ingerencji. Inaczej jeszcześmy gotowi się pobuntować, doprowadzeni do tego jakimś impulsem, którego częścią – w roli wezwania do zrzucenia okowów – z całą pewnością będzie ikoniczny wręcz, wiersz Juliana Tuwima Do prostego człowieka. Ten wiersz nie jest „antywojenny” „antywojenny” – jest protestem i zawołaniem o zmianę natury świata, której zmienić się, zgodnie ze słynnym dictum Oriany Fallaci, zmienić się nie da, bo jest częścią świata:

*I byle drab, i byle szczeniak  
W odwieczne kłamstwo ich uwierzy,  
Że trzeba iść i z armat walić,  
Mordować, grabić, truć i palić. ■*